Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 48 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków piątek 18 lutego 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Nie należy się unosić zwycięstwem i nie trzeba ulegać gdy idzie gorzej.

Wytrwać! Wytrzymać! Tak nas zawsze uczył Komendant.

ANDRZEJ STRUG

ONR. NIE BĘDZIE LEGALIZOWANY

Z końcem ub. roku przywódcy grupy „Falangi" złożyli w komisariacie rządu na m. Warszawę podanie o zalegalizowanie nowego stronnictwa pod nazwą „Falanga". W międzyczasie odbyło się w cyrku warszawskim „historyczne" zgromadzenie oenerowców, na którym młodzi „wodzowie" z p. Piaseckim na czele zapowiadali przewrót narodowy w stylu myślenickiej wyprawy Doboszyńskiego. Już, już miała nastąpić legalizacja. Opinia publiczna była mocno zdumiona, gdyż dobrze pamiętała słowa b. ministra spraw wewnętrznych, który zrównał oenerowców z komunistami, a nigdzie nie słyszano o legalizacji tego ugrupowania.

Legalizacji O. N. R. patronowano z wysokiego miejsca, próbowano nawet wykazać, że pomiędzy działaczami oenerowców a komunistami zachodzi różnica co do kwalifikacji prawnej, wbrew temu, co twierdził poseł Wojciechowski, oraz wbrew innym okolicznościom.

Ta obrona elementów, nie korzystających z uprawnień legalnej organizacji wydawała się conajmniej zastanawiajającą. Tymczasem pogłoski, a raczej — jak to swego czasu określiliśmy — balony próbne — ucichły. Dzisiaj oświadcza się, że legalizacja O. N. R. nie jest aktualną.

Czy pozostaje to w związku z wypadkami wileńskimi, w związku z wystąpieniem pana Cywińskigeo na łamach „Dzienika Wileńskiego", trudno powiedzieć.

W każdym razie tendencje nieprzychylne legalizacji O. N. R. datują się od czasu ustąpienia p. Koca z OZN, czyli od chwili zerwania z orientacją tylko na prawo. Nie ulega wątpliwości, że miłość O. Z. N. ku oenerowcom jeśli nie wygasła, to w każdym razie oziębła.

Tak jest narazie.

Czy jednak nie odrodzą się próby zalegalizowania później — nie wiadomo.

Bo ostatecznie obojętnie kto i pod jaką firmą, szerzy hasła sprzeczne z konstytucją i dobrymi obyczajami.

W ostatnim numrze „Akademika" tygodnika sekcji akademickiej ZMP. w dziale „polemika", w artykule, omawiającym sposób podawania wiadomości o Z. M .P. przez szereg pism codziennych, czytamy:

„Nic dziwnego, „Głos Narodu", krakowska ekspozytura frontu Morges — litowała się nad towarzyszami, że Z. M. P. w demokrację bije jak w bęben. Dziękujemy za świadectwo, p. Rembowski z „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" też o tym wie — bijemy jak w bęben. Ale musi być lekarstwo, gdy szerzy się epidemia pięciu przymiotników i nachalności".

Teraz rozumiemy dużo rzeczy. Z. M. P. jest częścią składową O. Z. N. Tych młodych ludzi razi „pięcioprzymiotnikowość" i dlatego biją ludzi jak w bęben, napadają na redakcję, niszczą, demolują.

Szukano sprawców napadu.

Nie chcemy wskazywać palcem.

Tygodnik sekcji akademickiej ZMP czytają nie tylko dziennikarze. Kojarzenie faktów pozostawiamy tym, którzy nie mogą sobie dać rady z „nieznanymi sprawcami".

Z. M. P. jest organizacją legalną. O. N. R. nie zrezygnuje z dalszych zabiegów o uzyskanie legalizacji. Narazie paktuje ze Stronnictwem Narodowym. Ale czy to nie wszystko jedno, pod jaką firmą szerzy się anarchię i zdziczenie obyczajów? **IDEM**

—o—

Świat pracy zacieśnia więzy z pracownikami umysłowymi

KIELCE tel. — Strajkujących robotników Państwowych Tartaków w Kielcach którzy domagają się zmian obecnych form pomocy lekarskiej jako niedostatecznyc, popierają w całej rozciągłości, solidaryzując się z tą akcją, pracownicy umysłowi zatrudnieni w tych tartakach.

* * *

Duże wrażenie wywarło przemówienie b. posła Stańczyka podczas uroczystości otwarcia Oddziału Banku „Społem" w Sosnowcu, który podkreślił, że robotnicy Zagłębia docenia ją należycie zakres działalności placówek spółdzielczego kredytu.

—SoS—

Czy konferencja „Centrolewu"?

WARSZAWA tel. — Na dzień 5 marca zwołana ma być poufna konferencja przywódców grup politycznych które swego czasu wchodziły w skład tzw. „Centrolewu".

Lista uczestników ma być nawet znacznie rozszerzona, tak, że w konferencji wezmą również udział przedstawiciele demokratycznych ugrupowań uchodzących do niedawna za prorządowe.

Stronnictwo Ludowe a PPS.

WARSZAWA tel. — Pomiędzy Stronnictwem Ludowym, a Polską Partią Socjalistyczną, prowadzone są w dalszym ciągu poufne i ożywione rozmowy na temat zbliżenia ideowego i taktycznego tych 2 wielkich partji politycznych.

Jak się zdaje jeszcze przed Kongresem Stronictwa Ludowego rozmowy te dadzą konkretne wyniki, ponieważ obie strony nie natriafiają na poważne trudności.

Czy gen. Żeligowski złoży swój mandat *poselski?*

WARSZAWA tel. — W kołach politycznych Warszawy rozeszły się pogłoski, jakoby gen. Lucjan Żeligowski nosił się z zamiarem złożenia mandatu poselskiego i wycofania się z życia politycznego.

Nagła rewizja w kieleckiej Izbie Roln.

WARSZAWA tel. — Od 3 dni prowadzona jest rewizja w kieleckiej Izbie Rolniczej, której prezesem jest poseł Tomasz Kozłowski, przewodniczący sejmowej komisji budżetowej.

Wobec powyższego zarządzenia, ministerstwa rolnictwa poseł Kozłowski opuszcza Kielce mimo, iż obecnie odbywa się w Sejmie dyskusja generalna.

Posunięcie ministerstwa rolnictwa na terenie Kielc znalazło silne echo w kuluarach sejmowych i jest przedmiotem komentarzy.

—SoS—

Nadzwyczajne posiedzenie senatu USB.

WILNO. — Dziś o godz. 1 pp. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Senatu USB w związku z wypadkiem jaki spotkał prof. Cywińskiego.

Dr. Cywiński zawieszony w obowiązkach docenta.

WILNO tel. — W związku z artykułem docenta USB. dr. Stanisława Cywińskiego pt. „C. O. P." zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim" w dniu 30 stycnia rb. — rektor USB ks. prof. Wóycicki wysłał do docenta Cywińskiego pismo następującej treści:

„Na podstawie art. 79 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 2. 28 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół i paragrafu 2 rop. ministra WR. i OP. z dnia 19. 1. 37. r. o przepisach dyscyplinarnych dla docentów państwowych szkół akademickich w związku ze sprawą artykułu pańskiego w „Dzienniku Wileńskim" z dnia 30. 1. 38. r. zawieszam Pana z dniem dzisiejszym w obowiązku docenta".

* * *

W ARESZCIE OCHRONNYM.

WARSZAWA tel. — Z Wilna donoszą, iż red. Zwierzyński, p. Federowicz i prof. Cywiński nadal są izolowani w areszcie ochronnym.

„...Idźcie swoją drogą
służąc jedynie Polsce...“

Żerowanie na bolesnych ranach współczesnego życia, przez głoszenie totalistycznych formułek, podważających najistotniejsze podstawy bytu, ładu i porządku społecznego, uwydatnia nam nasz groźny stan wewnętrzny.

Rozgrywające się wypadki u naszych sąsiadów, wykazują, że na bagnetach długo siedzieć nie można, tylko przez wspólną jedność, zwartość i rozmach naszych serc, możemy doprowadzić do wewnętrznego ładu, i do tego, że Państwo nasze będzie potężnym czynnikiem pokoju i domeną twórczej współpracy wszystkich stanów.

To jałowe totalistyczne „mędrkowanie“ o Wielkiej Polsce bez mniejszości narodowych, to rzecz tak niepoważna, że dyktować ją może albo ślepa nienawiść, albo bezgraniczna głupota.

W interesie narodu polskiego nie leży utrwalanie niesprawiedliwości społecznej i zamykanie oczu na wyzysk — albo, tuczenie pasorzytów wędrujących po naszej Ojczyźnie, tylko po to, aby jaknajwięcej szkody dla Państwa — a największą korzyść dla siebie zyskać. To, do czego dążą w swoim zaślepieniu nasi domorośli „führerzy“, to może z naszej Ojczyzny zrobić kulę u nogi ludzkości.

Ohydne giełdy polityczne, gdzie najważniejsze zagadnienia państwowe, są rozstrzygane, pod kątem widzenia korzyści własnych klanów, doprowadzić może nasz kraj do zguby. Należy pobudzić wszystkie wartości ducha, umysłu i ramienia polskiego, do pracy nad sobą, po to, aby społeczeństwo nasze stanęło w rzędzie najpożyteczniejszych członków rodziny narodów.

Słowo „narodowy“ nie może się stać synonimem warcholstwa, obelżywej napaści lub krzywdy dla współobywateli. Ze względów obywatelskich przechodzimy nad tym do porządku dziennego, poco bowiem o tych brudach głośno mówić, poco prać brudną bieliznę na oczach świata, ku uciesze naszych wrogów i cichemu zadowoleniu naszych pseudoprzyjaciół. Jednym słowem, należy zrobić porządek.

Obłąkane brednie, schlebiania najniższym instynktom mas, metodą ogłupiania obywateli, temu systemowi oszczerstw i demagogii — przeciwstawiamy inny system — zasadę równości, spokojnej i twórczej pracy, pozbawionej frazesów i fałszerstw społecznych.

Największym naszym zadaniem jest wciąganie najszerszych warstw w tryby naszego życia państwowego, ale nie poprzez demagogiczne oszukiwanie ich, przez schlebianie ich instynktom, najbardziej prymitywnym i egoistycznym, przez szczodre obiecywanie „złotych gór“ w postaci uprzywilejowania w handlu i przemyśle, zwolnienie z podatków, uprzywilejowanych kredytów, dawanie pierwszeństwa w otrzymywaniu posad, kosztem innych współobywateli. Wszystko to prowadzi w konsekwencji do egoizmu stanowego, do nienawiści klasowej i rasowej.

Temu wszystkiemu przeciwstawiamy twardą rzetelną pracę. Żadna klasa przez swoje pochodzenie nie ma prawa sięgnąć po berło hetmańskie w dowodzeniu. Tylko ta warstwa ma prawo dowodzenia, która ustali i w czyn wprowadzi zasady moralności zbiorowej, opartej o honor i godność człowieka, a równocześnie czerpać będzie pobudki w ambicjach państwowych, przez stworzenie najpiękniejszej podniety w stałym pięciu się społeczeństwa ku wartościom bezinteresownej pracy dla społeczeństwa i Państwa.

Bez totalnych formułek stworzymy, na rzecz Państwa, potrzebę składania cegiełek na rozbudowę wielkiej i potężnej Polski — jako wspólnego dobra. To wspólne dobro, ten system wspólnej pracy i wspólnej odpowiedzialności, dać nam może tylko d e m o k r a c j a.

Nie chcemy zyskiwać poklasku mas i taniego chwilowego entuzjazmu, przez wygłaszanie wyuzdanej demagogji (pochodzi od Goga) i szczodrych obiecanek spekulujących na głupocie — i ciemnocie mas, chcemy przez rycerską, szczerą, twardą wspólną pracę, być tą dźwignią pociągającą masy ku wyższym wspólnym wartościom życia.

To jest nasze wyznanie wiary — pomni nieśmiertelnych słów naszego Geniusza, Józefa Piłsudskiego: **„Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę, a nienawidząc tych, co służą obcym“.**

K. B.

„MAŁY PROGRAM“ O. Z. N.

Pięć dni dzieli nas (21 bm.) od rocznicy proklamowania przez płk. Koca utworzenia organizacji dla koncentracji narodowej. Ogłoszono utworzenie organizacji o zasięgu wszechnarodowym, ale nie ogłoszono jej programu. Zwykle w świecie politycznym dzieje się odwrotnie: grupa ludzi ogłasza program i werbuje pod jego hasłem członków. W wypadku OZN nie werbowano członków — sami się zgłaszali po rozbiciu BB, zwąchawszy możliwość kontynuowania poczynań sanacyjnych.

Dla tych ludzi program istotnie był zbyteczny. Nie mieli go przez lat blisko 10, nie uznali za potrzebne zmienić swej „ideologii“, mimo że zabrakło osoby, na której ona się opierała.

Po co zresztą program tam, gdzie działają nie argumenty a rozkaz? Czy ktokolwiek choćby z prononsowanych członków OZN był pytany o osobę naczelną i czy pytano kogokolwiek, gdy na tym stanowisku nastąpiła zmiana? Ogłoszono i basta komu się nie podobało, mógł w swych czterech ścianach ściskać kułak.

Teraz po roku spostrzeżono się, że bez programu interes nie pójdzie. Nawet w naszych stosunkach nie można zebrać całego narodu pod jednym standarem, jeżeli ma się nie powie, dokąd ten sztandar ma ich poprowadzić.

Zorientowano się, że sami „sztandarowi ludzi“ i sam „sztandarowy organ“ nie zastąpią bodaj marnego programu, choćby z intencją niedotrzymania go. Postanowiono więc błąd naprawić i zrobiono — pół kroku: w rocznicę ma być proklamowany mały program OZN.

Właściwie to już nastąpiło w innej formie. Próbowano konsolidować na podłożu stanowym. Bo czymże innym były „sektory“ miejski, wiejski a nawet młodzieżowy? Były różniczkowaniem między poszczególnymi stanami w narodzie — coś w rodzaju korporacyjnej organizacji, jaką p. Mussolini „uszczęśliwił“ naród włoski.

Teraz tę próbę zarzucano jako widocznie nie nadającą się do stosunków polskich, jeszcze nieopierających się na totaliźmie. Pp. Starzyński i gen. Galica zostali zwolnieni jako kierownicy sektorów miejskiego i wiejskiego. Czy należy to rozumieć jako hasło: jeden naród pod jednym kapeluszem?

Ostatecznie nie nasza głowa, co w OZN i z OZN się stanie — rejestrujemy tylko fakt, że ma być ogłoszony mały program — dla kogo? Największy sukces OZN: klub parlamentarny idzie w rozsypkę, prezes Świdziński ma sto i więcej powodów do ustąpienia, zaś zarządzona przez posła Tomaszkiewicza cenzura mów członków klubu spowoduje — jak donoszą — nowe secesje klubu.

Przypuszczać należy, że mały program będzie albo pomyślany jest jako odskocznia do ujęcia władzy. Jakiż inny cel miało stworzenie podstawy parlamentarnej, jeżeli nie była pomyślana jako oparcie dla przyszłego rządu? A teraz wchodzimy właśnie w ostatnią fazę zapowiadanych oddawna zmian: sesja parlamentarna kończy się a wedle powszechnego rozumienia oznacza to zmianę rządu. Do tego ma być potrzebny program? Nie przemawia to do przekonania — znamy rządy, nawet dwuletnie, które doskonale obchodziły się bez programu. OZN nie jest i nie znajdzie się w gorszym położeniu. **L.**

—o—

O TYTUŁ INŻYNIERA

Nakładem koła Wawelberczyków przy Stowarzyszeniu Techników Polskich ukazały się dwa wydawnictwa: „W sprawie tytułu inżyniera“ i „Prawda o Szkole Wawelberga“. Pierwsze z nich jest sprawozdaniem z nadzwyczajnego Zjazdu Wawelberczyków, który obradował ostatnio w Warszawie nad rządowym projektem ustawy „o tytule inżyniera dyplomowanego i inżyniera“, drugie poświęcone jest historii szkoły im. Wawelberga i Rotwanda i wieloletnich starań jej wychowanków o tytuł inżyniera.

Chałupnicy szewscy uzyskali
podwyżkę płac

Od grudnia ub. r. toczyły się rokowania pomiędzy Związkami Zawodowymi Robotników Szewskich w Warszawie Zw. Robotników Przem. Obuwianego, Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych, a organizacjami kupców branży obuwianej w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Robotnicy, wypowiedziawszy dawną umowę zbiorową od 1. stycznia, postanowili jako pierwszy kardynalny warunek podwyżkę stawek zarobkowych o 20%.

W wyniku długotrwałych pertraktacji, dnia 14. bm. podpisana została przez strony nowa umowa zbiorowa gwarantująca 15-procentową podwyżkę płac.

„Anschluss“ okrężną drogą

Przez kilka dni pisma bawiły się rozwiązaniem zagadki, kto zwyciężył: Hitler czy Schuschnigg. W pierwszym czasie po historycznej rozmowie w Berchtesgaden szanse kanclerza Austrii stały lepiej: on zwyciężył odrzucając żądanie Hitlera, aby Schuschnigg przyjął do swego gabinetu przedstawicieli austriackich hitlerowców i to na najważniejsze teki.

Nagle sytuacja zmieniła się; już teraz wyraźnie mówią o zwycięstwie Hitlera.. Stał się fakt, który można śmiało nazwać kapitulacją Austrii. Schuschnigg przyjął do gabinetu hitlerowca Saiss Inguarta i to jako ministra spraw wewnętrznych i najwyższego szefa bezpieczeństwa. Znaczy to, że temu ministrowi będzie podlegać policja wiedeńska, najsilniejsza podpora rządu w jego samozwańczym utrzymywaniu się.

Walka o „Anschluss“, która rozgorzała od lutego 1934, kiedy Dollfuss i Fey pokonali socjalistów, znalazła obecnie rozstrzygnięcie. Daremnie broniła się Austria zapomocą represji policyjnych — nie miała oparcia o naród, który albo pozostał w obozie socjalistycznym, albo przeszedł do obozu hitlerowskiego. Któż właściwie byli ci ludzie, którzy rządzili Austrią, prowadząc walkę na dwóch frontach: przeciw socjalistom i przeciw hitleryzmowi?

Prezydent republiki Miklas, którego nikt nie wybierał i kanclerz Schuschnigg, którego mianował samozwańczy prezydent. Takie „potęgi“ nie były w stanie ani politycznie ani wojskowo opierać się naciskowi, idącemu z Niemiec. Zaczęła się powolna kapitulacja: od umowy z Papenem w lipcu ub. r. aż do obecnej zupełnej kapitulacji.

Cały świat wiedział, że Schuschnigg nie opiera się na własnym narodzie w tej walce. Żył on tylko z rywalizacji między Włochami a Niemcami — pierwsze nie chciały „Anschlussu“, który dałby im Niemcy za bezpośredniego sąsiada, drugie poprzez Austrię dążyły do zrealizowania swojej koncepcji Mittel - Europy, nie mówiąc o samym smacznym kąsku, jakim jest bądź co bądź zwyż sześciomilionowy czysto niemiecki kraj.

W obecnej decydującej fazie walki Mussolini opuścił swego protegowanego, dał Hitlerowi wolną rękę. O samodzielnym państwie austriackim nie można już teraz mówić.

Nie dużo minie czasu, a stanie się ona jednym z Gauów Rzeszy z hitlerowskim namiestnikiem na czele. Schuschnigg zbiera owoce swej antysocjalistycznej polityki. Skończyły się marzenia tego monarchisty o powrocie Habsburgów, skończy się jego świetność kanclerska. Tak kończą grabarze własnego narodu. **F.**

Nie można narodu bezkarnie poniewierać...

Kto to robi? Zapytał pan premier Składkowski jednego z posłów, podczas debaty sejmowej.

Pada odpowiedź: widzimy w prasie prorządowej, jak rozmaite dyktatorki poklepują naród po ramieniu.

Nikt tak nie gnębił narodu, jak pan gnębił Putka, replikuje premier Składkowski.

Nikt tak nie został surowo ukarany za należyte wykonywanie obowiązku obrony państwa przed warcholstwem, jak ja — kończy ów poseł, były wiceminister opieki społecznej.

Taki wymowny dialog toczył się w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Obaj dyskutanci należą do tego samego obozu. Jeden drugiemu wypomina rzeczy, na bieg których mieli swego czasu wpływ.

Nie można narodu bezkarnie poniewierać, nikt tak nie gnębił narodu, jak pan gnębił Putka.

Kto gnębił, b. wicewojewoda, obywatela polskiego. Wymowne!

Stop.

Rozmaite dyktatorki poklepują naród...

Takie słowa padają z ust tego samego posła, który zarzuca rządowi, że polityka jego szła zawsze w kierunku papierania ugrupowań lewicowych. Demokracja jest dziś górą, ale robią ją dygnitarze z hrabiowskimi apetytami.

Kapłanami demokracji są dziś ludzie, którzy byli największymi żandarmami systemu policyjnego...

Rząd popiera ugrupowania lewicowe, żali się pan poseł.

Zdaniem tego posła endecja stawia interes narodu przede wszystkim.

Pomięczanie pojęć całkowite.

Pan poseł nie raczy przytoczyć przykładów na swoją śmiałą tezę.

Na czym ma polegać popieranie ugrupowań lewicowych?

Nic za tym nie przemawia, ale pan poseł wolałby, aby popierano endecję, która stawia interes narodu przedewszystkim...

Widać, że obcą jest panu posłowi ideologia legionowa, skoro legenda p. Dmowskiego zaciemnia mu horyzont ostatnich dni.

Wilno! Znieważenie pamięci. To nic.

Obojętnym nam jest, kto obecnie „kapłonuje" demokracji, stwierdzamy, że to nie decyduje, kto jest jej kapłanem, ale to, kto ją faktycznie wyznaje i kto w jej imieniu przemawia.

A to jest dzisiaj niesporne. 90 proc. społeczeństwa polskiego za nią się oświadcza. Przeciwko niej są właśnie ci, którym się przypisuje, że interes narodu stawiają przede wszystkim... Wyznawcy totalizmu, czy faszyzmu. Dyktatorki poklepujący naród z prawej strony.

Ci, co razem z p. Miedzińskim zastanawiają się nad tym, który ustrój totalny jest lepszy: sowiecki, hitlerowski, czy włoski. Jedni chcieliby widzieć ustrój hitlerowski, a inni włoski. Jeszcze inni sowiecki.

Nie kijem, to pałką. Obojętne jak mu tam na imię. Dyktatura pozostanie zawsze dyktaturą: stojąca na usługach jednostek i kliki. Z interesem społeczeństwa, narodu, nie ma nic wspólnego.

Polska nie chce ustroju, zachwalanego przez p. Miedzińskiego i tych, którzy nie mogą zrozumieć dlaczego polityka rządowa szła rzekomo zawsze w kierunku popierania ugrupowań lewicowych.

To prawda, demokracja jest dzisiaj górą, ale nie dlatego, panie pośle, że „robią ją dygnitarze z hrabiowskimi apetytami", ale dlatego, że robią ją masy chłopskie, robotnicze, pracownicze, że robią ją sfery inteligenckie i mieszczańskie, że słowem cała Polska ją robi.

Właśnie przykłady Niemiec, Włoch i Rosji, a ostatnio Rumunii, najbardziej za podtrzymaniem ustroju demokratycznego przemawiają. Pora, by obóz demokratyczny ujawnił na zewnątrz swoje konkretne plany.

Nie ma na co czekać.

Konserwatyści z pod znaku „Czasu" atakują ministra Świętosławskiego i domagają się jego ustąpienia. Oczywiście, nie mogą mu podarować stanowiska wobec Z. N. P.

Skądinąd atoli żąda się dymisji całego rządu, przypominając premierowi, że obiecał „rozładować bezrobocie" a tymczasem ono wzrosło niepomiernie, że powiedział: jeśli staro sta jest zły, to znaczy, że ja jestem zły". — Źli są nie tylko starości niektórzy, ale także niektórzy wojewodowie... Rząd dojrzał do dymisji — powtarza z uporem „Słowo".

Anegdotka o meloniku, powtarzać się zaczyna nie tylko w warszawskim „Qui pro quo", ale także w obecnym Sejmie.

Niektórzy posłowie domagają się udziału chłopstwa w rządach i nowej ordynacji wyborczej, twierdząc, że im wcześniej duży odłam ludności będzie powołany do dźwigania współodpowiedzialności tym lepiej.

Jeszcze potężniejsze wołanie tej samej treści wychodzi z samych dołów społecznych.

Jesteśmy więc na przełomie. Zanosi się na zmiany. Obóz demokratyczny musi być przygotowany do zluzowania czegoś więcej niż warty.

Boć przecież powiedziano z trybuny sejmowej: nie można narodu bezkarnie poniewierać.

Demokracja jest dziś górą.

Energia, dynamika muszą znaleźć ujście.

Na drodze legalnej, w atmosferze majestatu prawa.

Jeden z posłów zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do opracowania nowej ordynacji do Sejmu i Senatu.

Trzeba dodać: 1) ordynacji demokratycznej, 2) w terminie szybkim, 3) wybory!

To jest zagadnieniem polskiej rzeczywistości.

Nawet wtedy, kiedy rząd wystąpi z projektem demokratycznym zmiany ordynacji wyborczej, kiedy przyspieszy termin nowych wyborów, nie powiemy, że politykę swoją kieruje ku popieraniu ugrupowań lewicowych, ale, że spełnił obowiązek państwowy wobec ogółu ludności, doma gającej się dzisiaj wpływu na kształtowanie się życia politycznego Polski.

Nie można bezkarnie narodu poniewierać!

Tak mówią dzisiaj już nie tylko ci, którzy stanowią Naród. STER.

„Tylko do 1-go marca, nagradzamy"

Prócz wielkiego konkursu zimowego Polskiego Radia, który jest dostępny dla wszystkich bez wyjątku radioabonentów, a którego pierwszą nagrodę stanowi luksusowa limuzyna marki Chewrolet każdy nowy radioabonent wpisany w poczet rodziny radiowej w grudniu, styczniu lub lutym ma możność zdobycia 1000 złotych za najtrawniejszą odpowiedź - hasło na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?".

Prócz tej wygranej do dyspozycji nowych abonentów radia stoi około 100 nagród wśród których znajdują się podróże samolotowe, wyjazdy zagranicę, meble, kilimy radioaparaty, zegarki zagraniczne, broń myśliwska, książeczki oszczędnościowe z wkładami 100 zł. kilka garniturów porcelany, ce ramika wiedeńska, łyżwy, narty, kostiumy i buty narciarskie, futra, bielizna, narzędzia rolnicze, nasiona, krzewy, akumulatory, książki i wiele innych.

Oczywiście nagrody te dostępne są tylko dla tych, którzy zdążą jeszcze zostać radioabonentami do dnia 1-go marca.

Prócz odpowiedzi na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?" należy podać imię i nazwisko, zawód, dokładny adres, numer upoważnienia radiowego, nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i datę zarejestrowania. Powyższe dane należy przesłać pocztą do najbliższej rozgłośni radiowej jak np. dla województw krakowskiego i kieleckiego: Kraków, ul. Wróblewskiego 6.

—o—

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem Sekcji Odczytowej Zw. Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dnia 18 bm. o g. 19 w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt ilustrowany przeźroczami pt. „Z wędrówek przyrodniczych po dnie morza", wygłoszony przez doc. dr. Romana Wojtusiaka. — Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

—o—

Zakulisowy dyktator Niemiec
HENRYK HIMMLER
szef Gestapo i wódz S. S.

Rozgrywka między partią narodowo - „socjalistyczną", a zbuntowanymi generałami Reichswehry (z Fritschem na czele) przeprowadzona została przez jednego z najbliższych doradców kanclerza, Henryka Himmlera.

Nazwisko to jest już dzisiaj dobrze znane daleko poza granicami Niemiec. Szef tajnej policji politycznej (Gestapo), której oczy i uszy wciskają się wszędzie, do najmniejszego zakamarka życia niemieckiego (zresztą macki jej sięgają i poza granice Niemiec), a jednocześnie komendant „pretoriańskiej gwardii" reżimu, słynnych, czarno umundurowanych S. S. — to jedna z najpotężniejszych osobistości dzisiejszych Niemiec, przed którą drżą nie tylko wrogowie, ale i swoi...

Kariera Himmlera (jest on człowiekiem stosunkowo młodym, ma dzisiaj 37 lat) rozpoczęła się przy boku Adolfa Hitlera zaraz w pierwszych latach jego działalności politycznej. Himmler, młody, bezrobotny agronom, zetknął się z dzisiejszym dyktatorem Niemiec w Monachium, około roku 1923.

Po nieudałym puczu monachijskim w którego wyniku Hitler znalazł się w więzieniu, ruch narodowo „socjalistyczny" przeżywał kilkuletni okres zmierzchu. Dopiero w roku 1929, gdy zaczęły się zarysowywać pierwsze fale kryzysu i bezrobocia, faszyści niemieccy ukazali się znów na widowni, tym razem jak najsilniej popierani, finansowo i moralnie, przez potentatów ciężkiego przemysłu.

Pierwsze wielkie zwycięstwo wyborcze narodowych „socjalistów" (jesień 1930) wprowadza Henryka Himmlera do parlamentu. Nie odegrał on jednak nigdy większej roli na arenie parlamentarnej. Zdolności jego szły w zupełnie innym kierunku...

Jeszcze na kilka lat przed wejściem N. S. do władzy, Himmler zaproponował swojemu wodzowi utworzenie specjalnych oddziałów ochronnych, których zadaniem byłoby nie tylko strzeżenie życia i zdrowia führera, lecz również inwigilacja wszelkich czynników i osób, które mogłyby sprawić jakiekolwiek trudności sztabowi ruchu narodowo - „socjalistycznego"; nadzór ten proponował Himmler rozciągnąć nawet na oddziały szturmowców S. A., zbrojne ramię ruchu.

Hitler zgodził się na propozycję Himmlera, i w ten sposób już w r. 1929 powstał zalążek dzisiejszej Gestapo, składający się początkowo zaledwie z jedynastu osób...

Z czasem, już po dojściu do władzy twór Himmlera rozrósł się do ogromnych rozmiarów, przypominając do złudzenia sowiecką czerezwyczajkę. Podobnie jak GPU posiada swoje ramię zbrojne w postaci specjalnych oddziałów wojskowych, tak samo posiada je Gestapo w postaci oddziałów S. S. (Schutz-Staffeln, sztafety ochronne).

Po dojściu do władzy, na czele obu tych instytucyj stanął, oczywiście, Henryk Himmler. Rola, jaką odgrywał w życiu politycznym Trzeciej Rzeszy, była zawsze duża (podobną rolę odgrywał w Rosji Dzierżyński, a dzisiaj Jeżow).

Pierwszym wielkim występem Himmlera była krwawa rozgrywka z frudującą grupą Röhma (30 czerwca 1934). W ciągu jednego dnia szef sztabu S. A. wraz z całym szeregiem innych wyższych oficerów szturmowych padł — bez sądu — pod kulami pretorianów Himmlera.

Jednocześnie rozprawił się Himmler z generałem Schleicherem, który odgrywał dużą rolę w kołach wojskowych, więc i jego trzeba było się pozbyć. Przy tej samej sposobności „sprzątnęli" czarnogwardziści S. S. wielu innych dawnych antagonistów sztabu partyjnego, z Grzegorzem Strasserem na czele.

Himmler staje się od tej chwili faktycznym panem Niemiec. 200 tys. żołnierzy jego sztafet ochronnych trzyma nieustannie w szachu wszelkie elementy niezadowolone, nie tylko z pośród podziemnej opozycji, ale i wśród własnych ludzi...

Musi się też z nim poważnie liczyć Reichswehra. Himmler, mimo iż nie jest ministrem, bierze udział w posiedzeniach gabinetu. „Wódz" nie robi nic bez uprzedniego naradzenia się z nim.

* * *

I oto nadeszła chwila, kiedy wszechwładny Himmler postanowił rozprawić się z niezadowolonymi generałami Reichswehry; element bardzo niebezpieczny, o ile udałoby mu się pociągnąć ze sobą żołnierzy.

Himmler idzie „na całego". Denuncjuje przed „wodzem" spiskującego generała Fritscha, a gdy ten usiłuje stawić opór, grozi generalicji Reichswehry nocą ś-go Bartłomieja. Fritsch, opuszczony, musi się poddać.

Tym razem obeszło się bez rozlewu krwi. Ale, sądząc z nadchodzących z zachodniej granicy wiadomości, walka nie jest skończona. Wrzenie w armii trwa i nie wiadomo, co się jeszcze z niego wykrystalizuje.

Anglia nie uzna zaboru Abisynii

Likwidacja konfliktu między Edenem i Chamberlainem

W stolicy Anglii mówi się obecnie o dłuższej konferencji pomiędzy min. spraw zagranicznych Edenem, i premierem Chamberlainem, która przyczyniła się do wyrównania różnic poglądów na sposób w jaki prowadzone myć mają rokowania włosko - angielskie.

W rezultacie tych rozmów min. Edena miał porzucić zamiar postawienia za pierwszy warunek w rozmowach angielsko-włoskich kwestii odwołania z Hiszpanii wojsk włoskich, otrzymał jednak przyrzeczenie od Chamberlaina, że sprawa ta rozpatrywana będzie łącznie ze sprawą ogólnego porozumienia angielsko - włoskiego.

Natomiast premier Chamberlain uznał stanowisko Edena odnoszące się nagatywnie do sprawy uznania podboju Abisynii.

Dziennik „Dailly Express", komentujący rezultaty rozmowy stwierdza, że porozumienie pomiędzy obu mężami stanu jest równoznaczne z zakończeniem zarysowującego się rozłamu w partii konserwatywnej.

RZĄD PATRIARCHY MIRONA

zachwiany

Możliwość ukonstytuowania nowego rządu Tatarescu przewidywana jest wciąż w Paryżu, wzwiązku z chaotycznymi informacjami o bardzo dużych trudnościach, jakie napotykać ma w Rumunii obecny rząd patriarchy Christea Mirona.

Naogół sytuacja Rumunii uważana jest za wysoce niejasną, i grożącą z dnia na dzień nowymi powikłaniami.

Papiery rumuńskie które zwyżkowały po dymisji Gogi, wykazywały dziś na giełdzie paryskiej tendencję zniżkową.

Prasa rumuńska donosi, że rozporządzeniem ministerium spraw wewnętrznych został rozwiązany chrześcijańsko - narodowy zarząd miasta Czerniowce, zamianowany przed 40 dniami przez poprzedni rząd i zniesione wszystkie dokonane przez niego mianowania nowych urzędników i awanse.

Także zarządy Izby handlowej i Izby pracy w Czerniowcach, mianowane niedawno przez cuzistów, zostały usunięte.

Wojskowy prefekt Bukowiny płk. Teoderescu zalecił, aby na miejsce usuniętych w całej prowincji chrześcijańsko - narodowych zarządów gminnych, wybrano w każdej gminie wiejskiej 3 mieszkańców którym powierzy się kierownictwo gminą.

W gminach miejskich winni zostać burmistrzami byli oficerowie lub em. urzędnicy.

Krwawe walki na żółtym froncie

Sto tysięcy żołnierzy chińskich broni Weihajwei

Na północ od rzeki Żółtej toczą się od 2 dni krwawe walki.

Piechota japońska wspomagana przez artylerię naciera na stanowiska chińskie pod Weiheiwei.

* * *

Bronione przez 100 tysięcy żołnierzy

Druga bitwa toczy się od wczoraj pod Fengkin na północnym brzegu rzeki Żółtej.

W walkach tych poległ generał japoński Nakaszima.

Samoloty chińskie zniszczyły most na rzece Żółtej pod Tsinan.

2 dywizje chińskie nacierają na m. Tsining, usiłując odebrać miasto Japończykom.

* * *

Reuter donosi, iż według informacji z chińskich źródeł 2 pułki wkroczyły do Tsining.

Na ulicach miast trwają walki.

Z Pengu, jak donosi agencja Domei wysłano posiłki do Szangydo (43 klm. na południowy zachód od Pengu).

Wojska japońskie nawiązały łączność z kolumną japońską, obleganą przez Chińczyków w Szangydo.

Chińczyków odparto z pod Szangydo zadając im ciężkie straty które obliczają na 1.000 zabitych.

Krwawa kronika Palestyny

W rozmaitych częściach Palestyny doszło ponownie do rozruchów i zamieszek.

Ostatnie zamachy skierowane były główne na linie kolejowe.

Na torze, którym przejść miał niebawem ekspress egipski, rozkręcono szyny, co jednak na szczęście zostało zawczasu zauważone.

Podobny wypadek nastąpił również na linii kolejowej, łączącej Haifę z Lyddą.

Na skutek tych zamachów pociągi przybyły do miejsc przeznaczenia ze znacznym opóźnieniem.

WIECZÓR ILUZJI I HUMORU

W sobotę dnia 10 lutego o godz. 20 odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, **„Wielki wieczór iluzji i humoru"**. Udział biorą: sławny iluzjonista Mundi Lehr i znakomity humorysta Tommy. Goście mile widziani.

HITLERYZACJA AUSTRII

OFICJALNA LISTA NOWEGO RZĄDU

Oficjalna lista nowego rządu austriackiego przedstawia się następująco:

Kanclerz związkowy — dr. Schuschnigg.

Wicekanclerz — Ludwig Hulgerth

Minister spr. zagr. — dr. Guido Schmiedt.

Minister finansów — dr. Rudolf Neumayer.

Minister handlu — inż Juliusz Raab.

Minister opieki społ. — dr. Józef Resch.

Minister spraw wewn. i bezpieczeństwa — dr. Artur Seyss Iinquart.

Minister rolnictwa — Piotr Mandorfer.

Minister oświaty — dr. Hans Pernter.

Minister sprawiedliwości — dr. Ludwig Adamovich.

Ministrowie bez teki — Guido Zernato dr. Glaise Horstenau i Hans Ratt.

—§o§—

Najważniejszemi zmianami w składzie gabinetu są: powierzenie teki spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa hitlerowcowi dr. Seyss Inquart oraz awans dr. Schmiedta z sekretarza na ministra spraw zagranicznych.

Dotychczas resort bezpieczeństwa był oddzielony od miisterium spraw wewnętrznych i podporządkowany bezpośrednio kanclerzowi.

Stanowisko sekretarza stanu dla spraw bezpieczeństwa zostało utrzymane.

Funkcje te będzie sprawował nadal dr. Skubl, który pozostaje prezydentem policji miasta Wiednia.

WYWIAD Z BUTENKĄ

Sensacyjne doniesienie „Giornale de Italia"

RZYM tel. — „Giornala d'Italia przynosi sensacyjną wiadomość, iż zaginniony sowiecki charge d'affairs w Bukareszcie Butenko ukrywa się w Rzymie.

Równocześnie dziennik przynosi wywiad swego korespondenta z Butenką, który opisuje swoją ucieczkę przed agentami G. P. U.

Butenko oświadcza, że już od dłuższego czasu miał wrażenie, iż jest śledzony przez agentów G. P. U.

Podejrzenia jego sprawdziły się niebawem, gdyż otrzymał z Moskwy wiadomość, że władze sowieckie badają jego przeszłość i wykryły, że Butenko w 14 roku życia uczestniczył w walkach wyzwoleńczych w armii generała Wrangla.

Przeczuwając niebezpieczeństwo, Butenko podjął starania o przyjazd do Bukaresztu żony i 6-letniej córeczki.

Później dowiedział się, że zostały one zatrzymane w Leningradzie przez władze sowieckie, które odmówiły im zezwolenia na wyjazd.

Jest on przekonany ,że dziś żona jego znajduje się już w więzieniu.

Wszystko to utrwaliło go w przekonaniu, iż życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

W dniu 4 lutego, a więc w dzień przed wyjazdem posła sowieckiego Ostrowskiego do Moskwy, przybył z Wiednia tajemniczy osobnik, który usadowił się w gmachu poselstwa w Bukareszcie na trzecim piętrze.

Nikt nie umiał podać o tym osobniku nic konkretnego, ani też nikt nie wiedział w jakim celu przybył do Bukaresztu.

Na drugi dzień osobnik ten — prawdopodobnie agent G. P. U. wspólnie z dwoma inymi agentami G. P. U., którzy od dłuższego czasu mieszkali w poselstwie, wezwał Butenkę, aby wraz z nim udał się do Sinaja.

Butenko oświadczył jednak że czuje się niezdrów, a poza tym nie ma do dyspozycji szofera.

Wówczas osobnik, przybyły z Wiednia oświadczył, że sam dobrze kieruje autem, wobec czego szofer nie jest potrzebny. Butenko jednak stanowczo odmówił.

Po tej scenie nabrał już zupełnej pewności, iż osobnicy ci chcą go zamordować, albo uprowadzić.

Postanowił zatem uciekać. W dniu 6 lutego opuścił poselstwo sowieckie ale pozostał w ukryciu w Bukareszcie aż do 10 poczem zbiegł za granicę.

MORDERCY DOLLFUSA

amnestionowani

Amnestia polityczna uchwalona przez nowy ganbinet rozciąga się na najpoważniejsze następstwa.

Skorzystają z niej m. in. b. minister Rintelen ,terrorysta Woitsche policjanci, którzy pełnili służbę w czasie zamachu na kanclerza Dolfussa oraz inżynier Taws, aresztowany ostatnio po opieczętowaniu siedziby narodowych „socjalistów".

* * *

Wizyta Schuscnigga u Hitlera zakończyła się, jak nie mogło być inaczej, kapitulacją Schuschnigga.

Wnowym gabinecie Schuschnigga jest 4 nowych hitlerowców, coprawda t. zw. legalnych (partia hitlerowska jest w Austrii rozwiązana), ale to nie zmienia postaci rzeczy: na lepsze lub na gorsze dla Hitlera.

Hitler przeprowadził wszystko co chciał w chwili obecnej.

Hitlerowski minister spr. wewnętrznych to narzędzie do stopniowego i pełnego „zgłajchszaltowania" Austrii.

Element hitlerowski w rządzie austriackim jest już na tyle silny, że faszyzm austriacki, reprezentowany przez Schuschnigga jest już jakby w defenzywie, i stopniowo ustępuje miejsca hitleryzmowi.

Amnestia wymuszona przez Hitlera na Schuschniggu dla hitlerowców austriackich, dopełniła miary upokorzenia „niepodległej" Austri.

Hitlerowcy austriaccy knujący coraz to nowe zamachy na faszyzm austriacki by zająć jego miejsce uzyskać glejt bezkarności i zachęty do dalszych zamachów, z którego nie omieszka skorzystać.

LUTY
18
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?5-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-88
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek: Aleksego.
Piątek: Floriana

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w czwartek, 17 bm. po cenach najniższych „On i jego sobowtór" w reżyserii K. Szuberta, w premierowej obsadzie.

Jutro w piątek po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej (wyspzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

—o—

„SEN WUJASZKA" komedia według T. Dostojewskiego, będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Radulskiego.

Plan przedstawień:

Czwartek: „On i jego sobowtór".
Piątek przedstawienia nie będzie
Sobota: „Sen wujaszka".

—o—

Bagatela

Aktualna i melodyjna rewia nosząca oryginalny tytuł „Kobietki z pieprzykiem", którą dziś poraz pierwszy zobaczy publiczność nosi w sobie czar muzyki, pięwno tańca i aktualną satyrę. Sam fakt, że zaliczono tą rewię do złotej serii miesiąca jubileuszowego świadczy o doskonałości. Udział biorą Honarska, Leński, Grocholski, Din - Don, batel Sława i inni.

Ponadto film „Będziesz zawsze moją".

—o—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO: Robert i Bertrand"
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Będziesz zawsze moją" — oraz rewia „Kobietki z pieprzykiem"
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEN: „Książę i żebrak".
STELLA: „Diabły dzikiego Zachodu"
SZTUKA: „W pułapce".
UCIECHA: „Muzyka dla ciebie"
WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5.
Wystawa światowa i Paryż Część II

—§o§—

Radio

Piątek, 18 lutego

11.15 Audycja dla szkół 11.45 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Jak pracują nasze mamy „Praczka" aud. dla dzieci starszych trnsm. z pralni. 16.15 „Kalejdoskop" aud. muzyczna 17 Spółdzielczy kotlet pogadanka St. Goryńskiej 17.15 Utwory fortepianowe i pieśni St. Kazury 18.15 Koncert rozrywkowy łódzkiego kwartetu 18.40 Skrzynka ogólna w opr. St. Broniewskiego 19 Komedie Aleksandra Fredry wieczór 5-ty 20 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej koncert symfoniczny Wyk. orkiestra filharmoniczna oraz solista 23 Muzyka taneczna.

—o—

ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW R. P. ODZ. W KRAKOWIE

W niedzielę dnia 20 lutego br. odbędzie się w lokalach Związku przy ul. Gołębiej 2, III p. **REFERAT ZBIOROWY** na temat ustawodawstwa socjalnego oraz przepisów podatkowych w odniesieniu do agentów i wojażerów.

Referenci: Adwokaci dr Dawid Schlang, dr Teodor Molkner i dr. Jakób Issler. — Początek punktualnie o godzinie 3 pop. — Wstęp dla członków oraz niezrzeszonych agentów i wojażerów. Po referacie dyskusja.

Kraków do wieczora...

Doboszyński zostanie w więzieniu

LWÓW tel. Wczoraj obrońcom doręczono następujące pismo:

„Sąd okręgowy wydział VII-1 karny we Lwowie w sprawie karnej inż. Adama Doboszyńskiego o zbrodnię z art. 167 par 2 kodeksu karnego i inne na posiedzeniu niejawnym w dniu 16 lutego 1938 rozpoznał wniosek oskarżonego o uchylenie środka zapobiegawczego tymczasowego aresztowania. Po wysłuchaniu prokuratora postanowiono wniosek oddalić.

Uzasadnienie: oskarżony Adam Doboszyński został skazany wyrokiem z dnia 15 lutego 1938 roku za występek z art. 252 k. k. i występek z art. 47 Rozporządzenia Prezydenta R. P. o broni na karę łączną aresztu przez 2 lata.

W wyjaśnieniach swych oskarżony przyznał że po napadzie na Myślenice przebywał za granicą na terytorium czesko-słowackim.

Zachodzi tedy obawa, że obecnie wobec wyroku skazującego zbiegnie za granicę i będzie się ukrywał.

Nadto zachodzi obawa, że oskarżony, pozostając na wolności będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów, które mogłyby być potrzebne w razie uchylenia wyroku, bowiem cały przewód sądowy okazał zorganizowaną akcję dowodową na rzecz obrony oskarżonego".

Z postanowienia sądu wynika, że prokurator postawił wniosek o kasację do Sądu Najwyższego.

Wrazie uwzględnienia kasacji proces pawróciłby ponownie do sądu okręgowego i byłby prowadzony po raz trzeci.

Kasację zapowiedzieli również obrońcy.

Doboszyński na czele Stronnictwa Narodowego

Jak wiadomo, na terenie Stronnictwa Narodowego od dłuższego czasu ścierają się 2 grupy.

Na czele jednej, będącej dziś przy władzy stoi adwokat Kazimierz Kowalski.

Druga natomiast grupa dotychczas nie posiadała odpowiedniego kontr - kandydata na stanowisko prezesa Stronictwa Narodowego .

Obecnie grupa ta wysuwa na swego przywódcę inż. Adama Doboszyńskiego, który za 4 miesiące opuszcza więzienie.

Osoba p. Doboszyńskiego cieszy się dużą popularnością nie tylko w łonie Stronnictwa, lecz również we wszystkich jego odłamach jak Związek Narodowców i oba O. N. R.'y.

Zwracało uwagę, że adw. Kowalski, który z reguły bierze udział we wszystkich procesach członków i sympatyków S. N. nie bronił i nawet nie był obecny na sprawie inż. Doboszyńskiego.

—§o§—

Z obiektywem

W niedzielę, dnia 20. lutego w Starym Teatrze mówić będą o Andrzeju Strugu b. poseł Kazimierz Czapiński, Leon Kruczkowski, b. poseł Zygmunt Zaremba. Na program wieczoru złożą się poza przemówieniami recytacje poezyj, produkcje Lutni Robotniczej i orkiestry.

—o—

Dzięki usilnym staraniom Kuratora Stypińskiego na gruntach państwowych w okolicy linii Al. Mickiewicza — Słowackiego stanie gmach dla Kuratorium okr. szk. krakowskiego. Dotychczas biura mieściły się w gmachu P. K. O. Spodziewać się należy, że w najbliższych latach linia Al. Krasińskiego—Słowackiego zyska imponującą oprawę, zwłaszcza gdy skończy się budowę gmachu Biblioteki Jagiellońskiej i Muzeum Narodowego.

—§o§—

Zbiegły ub. r. ławnik m. i dyrektor banku Dawid Seideman ze Stryja, na skutek energicznych dochodzeń prokuratury został schwytany w Krakowie i osadzony w więzieniu. Seideman niebawem będzie oddany do dyspozycji sędziego śledczego w Stryju.

—§o§—

Kierownik fabryki „Spectrum" Włodzimierz Rosipal, obywatel Czechosłowacji, zmarł nagle na skutek sklerotycznego wylewu krwi.

Na ul. Bronowickiej zderzył się samochód prywatny z autem pocztowym. Nieostrożny szofer pocztowy naraził pocztę na stratę w wysokości około 900 zł. Jadący samochodem inż. H. Mędrecki uległ lekkiej kontuzji.

—§o§—

Strzelając śrutem do wrony, a nie umiejąc dobrze celować Stan. Trzemiecki, robotnik postrzelił w rękę Marię Kalmus. Karetka pogotowia zabrała ofiarę wypadku, zaś niefortunnym strzelcem zajęła się policja.

Kiez.

—§o§—

Stanisław Stroński wystąpił

ze Stronnictwa Narodowego

WARSZAWA — Narodowa Agencja Informacyjna zbliżona do Stronnictwa Narodowego donosi, że do zarządu głównego Stronnictwa wpłynęło pismo znanego publicysty narodowego Stanisława Strońskiego z prośbą o skreślenie go z listy członków Stronnictwa Narodowego.

Prof. Stroński motywuje swą prośbę tym, że wespół z red. Jerzym Rogowiczem objął stanowisko redaktora politycznego po śp. Bronisławie Koskowskim w „Kurierze Warszawskim.

Jednocześnie prof. Stroński wystąpił z „Nowej Prawdy" i „Poloni" kaHowickiej.

—§o§—

„Ozon" a „Jutro Pracy"

Poseł Jan Hoppe od kilku dni nie bierze już czynnego udziału w pracach sztabu „Ozonu", gdzie jak wiadomo kierował w zastępstwie prezydenta Stefana Starzyńskiego pracami organizacji miejskiej.

Fakt ten ma być wynikiem osobistej decyzji gen. Skwarczyńskiego.

W sferach politycznych zmianie tej przypisują wagę o tyle, że grupa działaczy pisma „Jutro Pracy" której twórcami są posłowie: Budzyński Hoppe i Szczepański, jest w tej chwili odosobniona, bowiem nie opiera się w terenie na żadnej szerszej organizacji politycznej.

Znamienny komunikat Z. M. P.

WARSZAWA tel. — Ukazał się tu znamienny komunikat Związku Młodej Polski, który tłumaczy że przystąpienie Z. M. P. do Służby Młodych O. Z. N., nie znaczy jeszcze, aby ta organizacja wyrzekła się swych celów ideowych i wychowawczych wśród młodego pokolenia, i prace te prowadzić będzie nadal w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wpływ wypadków rumuńskich
na politykę międzynarodową

(Korespondencja własna)

BUDAPESZT, w lutym.

Upadek rządu Gogi w Rumunii przyjęła węgierska opinia publiczna z różnemi uczuciami.

Koła liberalne i demokratyczne widzą w nowym rozwoju w Rumunii nieubłaganą konsekwencję a zmiana rządu nie była dla nich wcale niespodzianką.

Natomiast w kołach prawicowych przyjęto upadek Gogi z pewnym przygnębieniem.

Zdawałoby się paradoksem, jednak faktem pozostaje że właśnie prawica węgierska coraz wyraźniej okazywała gotowość zapomnienia wszelkich dawniejszych wystąpień Gogi przeciw mniejszości węgierskiej w Siedmiogrodzie i zbliżenie z nim ba nawet współpracy.

Prawica węgierska kierowała się w tym raczej pokrewieństwem światopoglądów i możnaby przypuszczać, że gdyby rozwój był szedł w tym kierunku ideologia prawicowa zapewne wyzbyłaby się wszelkich za sad patriotycznych, jakie dotąd były wskaźnikiem w jej polityce.

Antysemityzm zakrył zupełnie za żalenia mniejszości węgierskiej i stał się jakoby pomostem do porozumienia a hasła tej nowej mentalności przenikać zaczęły i do polityki.

Stale głośniej propagowano poglądy, że reżymy autorytatywne zdolniejsze są do porozumienia się w sprawach narodowościowych niż reżymy demokratyczne.

Dla sytuacji na Węgrzech charakterystycznym jest, że właśnie prasa popierana przez rząd szukała porozumienia z Gogą.

Pisma o tendencji prawicowej wysłały do Bukaresztu swych specjalnych korespondentów, którzy mieli odegrać rolę swego rodzaju łącznika między nowym reżymem w Rumuni a opinią węgierską.

W ostatnim czasie na Węgrzech wcale nie ukrywano radości ztegopowodu, że Goga zaproponował mniejszości węgierskiej w Siedmiogrodzie pakt wyborczy i że mniejszość ta miała otrzymać więcej mandatów niż miała dotychczas.

Nie bez znaczenia był fakt, że przed kilkoma dniami przewodniczący sejmu węgierskiego Sztranyawszky w przemówieniu publicznem wychwalał bardzo Gogę a surowo potępiał Titulesca.

Również ine osobistości polityczne zupełnie otwarcie wyrażały swe sympatie dla Gogi i jego reżymu.

Rzecz zrozumiała przeto, że ostatnie wypadki w Bukareszcie wywołały w stolicy węgierskiej prawdziwe rozczarowanie.

Koła te żałują bardzo, że siła przyciągania osi nie była tak znaczna, aby zapobiegła tak nagłemu i nieoczekiwanemu zwrotu.

O ile można mieć jeszcze jakąś nadzieję, to tylko tą, że dyktatura wojskowa w Rumunii nie porzuci zamierzeń ideologii prawicowej.

Z inej jednak strony okazuje się, że dykatura taka, jeśli utrzymałaby się dłuższy czas, mogłaby wywołać w kraju niezadowolenie a później nowe tarcia. **(E. P.)**

Nie marnować żelaza

Z kół fachowych otrzymujemy następujące uwagi: na pierwszym posiedzeniu Komitetu Obrony Rzeczypospolitej dnia 11. bm. mówiono o surowcach, jako podstawie produkcji wojennej.

Podstawowym materiałem w światowej gospodarce inwestycyjnej i w ogólnej produkcji jest i zdaje się na długie lata pozostanie żelazo, którego zapotrzebowanie stale wzrasta. U nas spożycie żelaza i stali przekracza kilkakrotnie nasze obecne zasoby surowca (ruda i złom) i te bardzo znaczne braki, musimy pokrywać surowcem i złomem, importowanym z zagranicy, a więc „**obciążonym dewizami**". A braki te będą coraz większe, nasz ruch inwestycyjny i produkcja wzrastają bowiem szybko.

Przezorność nakazuje więc, aby zrywając z dawnymi przyzwyczajeniami, iść za postępem i stosować nie tylko nowoczesne sposoby budowania, ale i używać więcej nowoczesnych pełnowartościowych materiałów żelaznych, które spełniają doskonale swe zadanie, choć na wyprodukowanie ich potrzeba mniejszych ilości żelaza, niż na produkcję materiałów. do których dawne pokolenia miały rzekomo większe zaufanie. Tak np. w sieciach wodociągowych i gazowych nowoczesne rury stalowe zawierają połowę tej ilości żelaza, co tej samej średnicy tradycyjna rura żeliwna.

Ten nadmiar żelaza leżącego w rurach lanych, które w wielu wypadkach mogą być zastąpione w zupełności przez lżejsze rury stalowe jest zupełnie zmarnowany. A chodzi tu przecież o tysiące ton żelaza w przeciętnym mieście, gdzie już się buduje lub gdzie się będzie budowało gazownię, czy wodociągi. Zaspakajanie naszych rozległych potrzeb inwestycyjnych wymaga wielkiej ilości żelaza, dla tego tym cennym materiałem powinno się gospodarować jak najoszczędniej.

Znaczne oszczędności można by także uzyskać w konstrukcjach żelaznych przez zwiększenie natężenia dopuszczalnego, gdyż nasze zespoły żelazne mają dość często zbyt suto obliczone wymiary. W tej sprawie powinny wypowiedzieć się obie politechniki.

—o—

Z dziejów głupoty

Pewien myśliciel francuski powiedział: „Aby zrozumieć pojęcie nieskończoności, najlepiej jest przyjrzeć się ludzkiej głupocie". Kilka przykładów wystarczy, żeby dowieść słuszności tego twierdzenia.

„MĘCZENNIK NAUKI".

Sławny lekarz i matematyk Cardan, który żył w 15 stuleciu, łączył wielką, jak na owe czasy, wiedzę z głęboką wiarą w nieomylność astrologii.

Nadeszła jednak chwila, w której ta wiara była narażona na ogromne niebezpieczeństwo. Zbliżał się dzień, w którym według przepowiedni astrologów Cardan miał umrzeć.

Tymczasem „skazany na śmierć" czuł się zdrowszym i silniejszym niż kiedykolwiek. Zrozpaczony (jak to gwiazdy skłamały?!)... rozpoczął głodówkę, aby koniecznie umrzeć w oznaczonym dniu.

Wolał popełnić w ten sposób samobójstwo, niżli żyjąc wbrew horoskopowi skompromitować astrologię.

WIELKIE DZIECKO NAUKOWE

Osobliwym wyczynem wsławił się niejaki Jakub Chryzostom Isdin, który przeliczył wszystkie litery Pisma Św. w przekładzie Lutro.

Dzięki tej niezwykłej „pracy naukowej" wiedza wzbogaciła się wiadomością, że ów przekład ma 3,566.480 liter. Zapamiętajmy tę niesłychanie ważną liczbę.

BÓG NA TRONIE

Przed wielkim przewrotem w Japonii (r. 1889) mikado nigdy nie chodził pieszo poza obrębem pałacu. Zwykłym śmiertelnikom nie wolno było spojrzeć na władcę. Co więcej, nawet słońce nie było godne tego zaszczytu: cesarza pilnie chroniono od promieni słonecznych.

Co rano mikado, w koronie na głowie, zasiadał na tronie i musiał siedzieć be zruchu utkwiwszy oczy w jednym punkcie.

Raz na rok przechadzał się po galerii z otworami w podłodze, przez które poddani mogli widzieć... nogi monarchy.

DZWON ZESŁANY NA SYBERIĘ

Wiadomo, że w średniowieczu, a nawet jeszcze w czasach nowożytnych, sądzono i skazywano zwierzęta. Zdarzyło się także, iż pociągano do odpowiedzialności... matrwe przedmioty.

Na początku wieku XVII w Rosji skazano dzwon katedralny na obcięcie ucha i zesłanie na Syberię. Dzwon popełnił zbrodnię polityczną: dał sygnał do buntu.

POTOP ZACZĄŁ SIĘ 19 PAŹDZIERNIKA

W pewnej książce, wydanej w roku 1730, znajdujemy zadziwiająco dokładne informacje o potopie.

„Pan rozkazał Noemu wprowadzić zwierzęta do arki w niedzielę 12 października, w dzień porównania dnia z nocą w tym roku, a w tydzień potem, w niedzielę, 19 października, zaczęła się okropna katastrofa".

Ponieważ wszystkie ówczesne kalendarze uległy zniszczeniu, musimy wierzyć uczonemu autorowi na słowo.

KOBIETA A ROWER

Kobiety stosunkowo niedawno wywalczyły sobie prawo do... sportu. Szczególne trudności musiały pokonać zwolenniczki kolarstwa.

W wielu państwach „strażnicy moralności" starali się wszelkimi sposobami nie dopuścić kobiet do tego „zdrożnego" sportu.

W Rosji jeszcze w roku 1907 kobieta mogła jeździć na rowerze tylko za specjalnym zezwoleniem samego cara.

We Francji mężatce nie wolno było należeć do klubu cyklistów bez pozwolenia męża.

NEWTON BYŁ NIEPOTRZEBNY

W roku 1771 zaproponowano uniwersytetowi salamenckiemu wprowadzenie wykładów z dziedziny nauk przyrodniczych Władze uniwersyteckie odpowiedziały, że uważają to za niepotrzebne.

W motywach odmowy uczeni mężowie oświadczyli m. in., że Newton nie uczy niczego, coby naprawdę zwiększało naszą wiedzę.

ZNAKOMICI PRZODKOWIE

W pewnej kronice średniowiecznej rodowód królów saskich jest doprowadzony do... Adama.

Kronikarze hiszpańscy wywodzili ród królów hiszpańskich od... Tubalu, wnuka Noego.

Jeszcze w wieku XVI ogólnie wierzono w pochodzenie francuskiej rodziny królewskiej od dynastii... trojańskiej.

W Rosji genealogię rodu Romanowów zbadano tak dokładnie, że szczegółowo opisywano przygody jego protoplasty, Prusa, brata cesarza rzymskiego Augusta.

APOLOGIA BRUDU

W roku 1760 rząd hiszpański zdobył się na krok niemal rewolucyjny; kazał zamiatać ulice madryckie, z których przedtym w ogóle nie usuwano śmieci.

Lekarze madryccy wystąpili przeciwko tej inowacji i domagali się, aby pozostawiono na ulicach śmiecie i odpadki. Zarzucali rządowi, że lekkomyślnie wystawia ludność na groźne niebezpieczeństwo.

Zdaniem przedstawicieli ówczesnej medycyny, smrodliwe wyziewy unoszące się nad ulicami, zamienionymi w śmietniki, były nie tylko nieszkodliwe, lecz wprost zbawienne dla zdrowia mieszkańców, gdyż... „zmiękczały ostre powietrze".

CUDOWNA KURACJA

Pewien ambitny lekarz angielski pragnął za wszelką cenę zostać członkiem londyńskiej Akademii Lekarskiej. Ale nie mógł dopiąć tego celu. Wszystkie starania i zabiegi pozostały bezskuteczne. Straciwszy cierpliwość niefortunny kandydat, srodze rozgniewany, postanowił się zemścić na Akademii, która nim wzgardziła.

Pod przybranym nazwiskiem przesłał sekretarzowi Akademii opis cudownej kuracji, którą rzekomo przeprowadził.

„Zgłosił się do mnie — pisał — marynarz ze złamaną nogą. Wpadłem na pomysł zlepienia jej smołą. Udało się znakomicie. Wkrótce pacjent mógł nie tylko chodzić, ale nawet skakać".

Akademia zajeła się zupełnie poważnie relacją wynalazcy cudownej metody. Rozważano ją na posiedzeniach, rozprawiano nad nią godzinami, zamierzano nawet ogłosić drukiem przebieg dyskusji.

Kiedy gorączka smolna doszła do do szczytu, nagle cały Londyn zatrząsł się ze śmiechu, a członkowie prześwietnej akademii nie wiedzieli, gdzie się schować ze wstydu.

Tajemniczy lekarz nadesłał drugi list, którego treść zakomunikował prasie. Było to krótkie dodatkowe wyjaśnienie:

„ Wpoprzednim liście zapomniałem zaznaczyć, że złamana noga marynarza była to drewniana proteza".

Przez długi czas na posiedzeniach Akademii Lekarskiej starannie unikano słów „smoła" i „noga"

Mały felieton.

A baty biorę... ja

Z jednej strony...

Cała treść, ostatni wyraz patriotyzmu, idee narodowe, państwowo twórcze, słowem jedyny temat stanowią: Żydzi, Żydzi, Żydzi...

Bojkot, eksterminacja, napady, ghetto, pikiety, żyletki, stragany, numerus clausus, numerus nullus, paragraf aryjski, Brzeście, Przytyki, itd. i t. d....

Z drugiej strony...

Spełnianie — niekiedy ponad możność — obowiązków obywatelskich, daniny krwi i mienia, świadczenia, — obrotowy, dochodowy, drogowy, gruntowy, lokalowy, szyldowy, od nieruchomości, — dodatki i inne podatki, na LOPP., na FON., na FOM., na Fundusz Obrony Kresów, na Ligę Morską i Kolonialną, na bezrobocie, na pomoc zimową, na, na, na...

Wiadomo, ludność miejska...

Żydzi, Żydzi, Żydzi...

Raz mówi Wincenty do Abramka: Dobrze, dobrze. Gdy jedni mówią — hm... może mają rację, — gdy drudzy mówią... może też mają rację. Ale grunt co z tego będzie?

Odpowiada Abramek Wickowi:

Co będzie? Nic. Będzie jak będzie. Posłuchaj, opowiem ci coś ciekawego.

Był koń, był wóz, były sanie.

Koń stał w stajni i dogryzał ostatki stęchłego siana. W stajni szpary i dziury, wiatr przewiewał nie na żarty. Koń drżał z zimna. Padał śnieg.

Sanie i wóz stały opodal na podwórcu.

I rzekły sanie do wozu.

...widzisz, co za cudo! Pada śnieg. Przecudne białe płatki śniegu. Pokryją one gęstą masą, niby białym całunem pola, łąki, drogi.

A wtedy ja zacznę żyć. Parobek oczyści mnie od wewnątrz i zewnątrz, na siedzenie położą piękne, skórzane poduszki, nakryją miękkim kocem, zaprzęgną konia...

I siędzie na mnie mój pan ubrany w tułub, owinie się tym miękkim kocem, weźmie w rękę bata i wiooo...

Polecimy po puszystym śniegu, przez pola, lasy, szerokie gościńce. Śnieg skrzy milionami iskier, niby skry brylantowe. Ja mknę, mknę. Z konia bucha para, a pan mój oddycha pełną piersią.

Uuuch!...

A ty — mówi do wozu — stoisz osamotniony, smutny, osypany śniegiem. Koła nieruchomo wmarzły w ziemię. Jak grat, nieużytek. Gdy przyjdzie mała odwilż, grzęźniesz w błocie.

Mój czas! Moja radość! Hej....!

A na to wóz:

Co za pycha. Myślałby kto. Sanie, wielga mi rzecz! Tak, jakby poza nimi niczego nie było na świecie. Sanie i tylko sanie. He?

A tu właściwie nie ma o czym mówić. Długo to trwa twój bieg? Miesiąc, dwa, nigdy trzy.

Ileż to razem jest tej sanny w roku? Niech jeno słoneczko zaświeci, stój! No ruszajże się wtedy, ty pani bez kół.

A ja? No, ja to co innego. Bezmała cały rok jestem w ruchu. A już, jeśli o pojęcie piękna chodzi, to przyjm do wiadomości, że gdy tylko z dala zawieje lekki wietrzyk wiosenny, rozpoczynam bieg.

Jadę z panem moim przez zielone pola, obok kwitnących łąk i sadów. Gdy wjedziemy w las, jak cudnie szumią liście drzew, jak prześlicznie brzmią ptasząt pienia. Widzimy rodzącą się zieleń, barwne kwiaty, potem wspaniałe plony pól i sadów. Jedziemy, jedziemy... Na mnie siedzi mój pan pełen radości i trzaska z bicza.

A ty stoisz w kącie podwórza opuszczony, zapomniany, trup. Nikt się nawet nie ogląda na ciebie.

Idą przechwałki za przechwałkami....

Koń słucha i milczy. Dokuczają mu zimno i głód.

Wreszcie nie wytrzymał. Przez pół otwarte wrota stajni wystawia łeb Patrzy na spadający biały śnieg, patrzy na sanie, to na wóz. Kiwa smutnie łbem.

Co za przechwałki — myśli — co za przechwałki.

I wreszcie — jakby do siebie samego — mówi powoli a dobitnie.

A ciągnąć muszę.... ja.

A i baty biorę... ja!. **I. F.**

TRYBUNA SPORTOWA

Piłkarz Nowicki — emigrant
wart jest już tylko 40 tysięcy franków

Francuski klub „Fives" z Lille zapłacił klubowi „Excelsior" z Roubaix 40.000 franków za odstąpienie mu piłkarza polskiego, emigranta Nowickiego.

Nowicki pracował jako górnik w Lens i początkowo grał w jednej z polskich drużyn emigracyjnych. Na tego zawodnika zwrócił uwagę klub „Racing" z Lens i zaangażował go do swej drużyny.

W barwach klubu „Racing" Nowicki grał przez trzy lata jako zawodowiec.

Nowicki jest najlepszym lewoskrzydłowym we Francji i kilkakrotnie wystąpił w reprezentacji Francji reprezentacji armii francuskiej oraz Francji północnej.

Przed kilku miesiącami Racing z Lens odstąpił Nowickiego klubowi „Excelsior" z Roubaix za 90.000 franków a obecnie „Excelsior" z kolei odstąpił Polaka klubowi Fives ze stratą 50.000 franków. Nowicki bowiem odniósł ostatnio poważną kontuzję kolana i gra znacznie słabiej.

Nagroda P. U. W. F. dla bokserskiego mistrza Polski. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego ustanowił nagrodę przechodnią dla drużynowego mistrza Polski w boksie w postaci rzeźby z bronzu, wykonanej przez artystę Kasprzyckiego. Rzeźba przedstawia sylwetkę pięściarza.

Państwa skandynawskie wobec olimpiady
w Tokio

W związku z wezwaniem chińskiego komitetu Olimpijskiego, który zwrócił się do wszystkich państw świata o bojkot Olimpiady w Tokio, fiński Komitet Olimpijski uchwalił wystąpić na najbliższym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Kairze z wnioskiem, że Olimpiada nie może się odbywać w kraju, biorącym udział w wojnie.

Przewodniczący norweskiego Komitetu Olimpijskiego Oppegaard oświadczył dziennikarzom, że **jest wykluczone, aby norweski Komitet Olimpijski rozpoczął zbiórkę na wysłanie zawodników do Tokio, dopóki sytuacja na Dalekim Wschodzie nie zostanie wyjaśniona.**

Z działalności Miejskiego Obyw. Komitetu
Pomocy Zimowej

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie w miesiącu grudniu jako pierwszym miesiącu prowadzenia akcji objął rejestrację 2794 rodzin bezrobotnych.

Deputatów wydano 1360 rodzinom co przyjmując przeciętnie po 3 osoby na rodzinę da około 4080 osób objętych pomocą zimową.

Pomoc polegała na wydawaniu bonów żywnościowych, za które bezrobotny mógł nabyć ważniejsze artykuły pierwszej potrzeby, oraz na przydziale odpowiedniej ilości chleba, węgla i ziemniaków.

Ponadto otrzymali bezrobotni w miesiącu grudniu deputat świąteczny składający się z wędzonki i strucli.

Bezrobotny samotny otrzymał deputat żywnościowy wartości zł. 10, - 12 kg. chleba wartości zł. 3.60, 50 kg. ziemniaków wartości zł. 3, 50 kg węgla wartości zł. 1.50. Razem wartość świadczeń otrzymywanych przez bezrobotnego samotnego w miesiącu grudniu nie obejmując deputatu świątecznego, wyraża się kwotą zł. 18.10

Rodzina mała składająca się z 2-ch osób otrzymywała deputat żywnościowy wartości zł. 14. -, 24 kg. chleba wartości zł. 7.20, 100 kg. ziemniaków wartości zł. 6, 100 kg węgla wartości zł. 3.

Razem wartość świadczeń otrzymywanych przez rodzinę małą nie obejmując deputatu świątecznego, wyrażała się kwotą zł. 30.20.

Rodzina średnia składająca się z 3—4 osób otrzymywała deputat żywnościowy wartości zł. 18 32 kg. chleba wartości zł. 9.60, 100kg ziemniaków wartości zł. 6., 100 kg węgla wartości zł. 3. Razem wartość świadczeń otrzymywanych przez rodzinę średnią nie obejmując deputatu świątecznego wyrała się kwotą zł. 45.

Biorąc pod uwagę przedstawioną treść pomocy wydano dla 567 bezrobotnych samotnych bonów żywnościowych na kwotę zł. 5.670

Ponadto 6804 kg. chleba na kwotę zł. 2.381.40, 28.350 kg. ziemniaków za kwotę zł. 1.701, oraz 28.350 kg. węgla za kwotę zł 850.50. Razem bezrobotnych samotnych otrzymało świadczenia na kwotę zł. 10.602

Dla 251 rodzin małych wydano bonów żywnościowych na kwotę zł. 3.514, 6.024 kg chleba za kwotę zł. 2.108.40, 25.100 kg ziemniaków za kwotę zł. 1.506 oraz 25.100 kg. węgla za kwotę zł. 753.

Razem 251 bezrobotnych rodzin małych otrzymało świadczenia na kwotę zł. 7.881.

Dla 385 rodzin średnich wydano bony żywnościowe na kwotę zł. 6.930 12.320 kg. chleba na kwotę zł. 4.312 38.500 kg. ziemniaków za kwotę zł. 2.310 38.500 kg. węgla za kwotę zł. 1.1555.

Razem 385 bezrobotnych rodzin średnich otrzymało świadczenia na kwotę zł. 14.707

Dla 157 rodzin dużych wydano bonów żywnościowych na kwotę zł. 3.454 6.280 kg chleba na kwotę zł. 2.198 15.700 kg. ziemniaków za kwotę zł. 942 15.700 kg. węgla na kwotę zł. 471.

Razem 157 bezrobotnych rodzin dużych otrzymało świadczenia na kwotę zł. 7.065.

Łącznie w okresie sprawozdawczym wydano 1.360 rodzinom bezrobotnym bonów deputatowych na kwotę zł. 19.544 31.428 kg. chleba na kwotę zł. 10.999.80 107.650 kg. ziemniaków za kwotę zł. 6.459, 107.650 kg. węgla za kwotę zł. 3.229.50

Ponadto wydano w miesiącu grudniu deputat świąteczny w następujących ilościach 908 sztuk Kat. I. (1 kg. wędzonki, 1 kg. strucli) 344 kat. II. ((1 i pół kilo wędzonki 2 kilo strucli)) i 2.50 sztuk kat. III. (2 kg. wędzonki, 3 kg. strucli) na łączną kwotę zł. 4.955.20 oraz 953 kg. strucli za kwotę zł. 479.20.

Razem zaś świadczeń na rzecz bezrobotnych wraz z deputatem świątecznym wynosiła w miesiącu grudniu dla bezrobotnego samotnego zł. 20.50 dla rodziny małej, zł. 34.20, dla rodziny średniej zł. 40.60 oraz dla rodziny dużej zł. 50.60

Ogólny zaś koszt Pomocy Zimowej w miesiącu grudniu dla deputatowców wyrażał się kwotą zł. 45.690.70

Obok bezrobotnych objętych akcją pomocy zimowej na okres całej zimy objął Komitet doraźną pomocą bezrobotnych wyczekujących zasiłku z Funduszu Pracy.

Bezrobotnym tym wydano jednorazowo: 242 bonów żywnościowych kat. I. (a zł. 10) za kwotę zł. 2.420

229 bonów żywnościowych kat. II. (a zł. 14.) za kwotę zł. 3.206.

371 bonów żywnościowych kat. III. (a zł. 18.) na kwotę zł. 6.678.

oraz 187 bonów żywnoścowych kat IV. (a zł. 22.) za kwotę zł. 4.114.

Ponadto wydano oczekującym zasłku w okresie sprawozdawczym 30.172 kg. chleba za kwotę zł. 10.560.20.

W okrese świątecznym otrzymali zasiłkowcy 597 deputatów świątecznych kat I. (1 kg. wędzonki, 1 kg. strucli) za kwotę zł. 1.432.80 oraz 3 deputaty świąteczne kat. III. (2 kg. wędzonki 3 kg. strucli) za kwotę zł. 16.80.

Łaczny koszt pomocy doraźnej zasiłkowcom wyniósł w miesiącu grudniu 28.427.80 zł.

Ogólnie zatem koszt pomocy zimowej zarówno dla deputatowców jak i zasiłkowców wyniósł w miesiącu grudniu 1937 r. 74.118 zł.

Kwota ta nie obejmuje kosztów związanych z pomocą lekarską i zakupem lekarstw

Pomoc lekarska zorganizowana została przy szpitalach krakowskich oraz przy Krakowskim Ochotniczym Towarzystwie Ratunkowym.

Recepty wydawane bezrobotnym przez lekarzy krakowskich szpitali realizowane były bezpłatnie w aptekach.

CZY LUBISZ TAŃCZYĆ?

Oto tytuł jednego z artykułów najświeższego, lutowego Nru „Młodego Obywatela", czasopisma społeczno - gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez PKO. Bogato ilustrowany numer zawiera nadto artykuły, jak: „Honor klasy", „Działalność PKO. w r. 1937", „Na dnie morskim", „Pieniądz w dawnej Polsce", „W Polsce i na szerokim świecie", „Kto wycięży na śniegu, lodzie i na ziemi" itp.

Ponadto numer zawiera powieść pt. „Jesteśmy młodzi" dział robót i zabawek, zagadek z nagrodami, kącik dobrych znajomych oraz dział humoru. Prenumerata roczna tylko Zł. 1.— Konto czekowe Nr. 29.200.

—o—

Sensacyjna licytacja
w Londynie

W Londynie sprzedano z licytacji kolię pereł Marii Stuart za 26.000 funtów szterlingów.

Kolia ta ma za sobą nielada historię.

Maria Stuart nosiła ją do chwili egzekucji. Przez 350 lat kolia pozostawała w ukryciu., Pewien Anglik Ben Framton, udał się niedawno ze swoją małżonką w podróż poślubną do Szkocji.

W drodze powrotnej małżonkowie musieli się przesiąść na stacji w Rosyth.

Ponieważ do odejścia pociągu londyńskiego było jeszcze sporo czasu, państwo Framton udali się na zwiedzenie miasta.

Przystanęli przed małym sklepem antykwariatem. Uwagę pani Clarissy Framton zwrócił sznur czarnych pereł.

Małżonek się uśmiechnął, wszedł do sklepu i nabył kolię. Gdy pani Clarissa usłyszała że mąż jej zapłacił za „bezwartościowy" sznur - imitację 12 szyligów, wpadła w pasję.

Całe tygodnie minęły, a sznur pereł leżał nieporuszony w szufladzie.

Wreszcie pewnego dnia, gdy chlebodawca Framtona urządził wieczornicę pani Clarissa zdobyła się na włożenie kolii do jasnej sukni.

Już dla samego kontrastu klejnot zwrócił na siebie uwagę.

Obecny na wieczornicy znawca klejnotów wypożyczył na chwilę kolię od i oświadczył zdumionemu zebraniu, że kolia warta jest majątek, są to bowiem perły prawdziwe.

Za jego też namową małżokowie Framton poszli następnego dnia do najznakomitszego jubilera londyńskiego, który ofiarował im za kolię 2.000 funtów.

Gdy się na to nie zgodzili zaproponował im 5.000 funtów.

Nie zadowoliło to młodego małżonka, który za długo był kupcem by nie przeczuwać, że sznur pereł jest o wiele więcej wart.

Ponieważ targ nie doszedł do skutku, małżonkowie Framton dali kolię Muzeum Brytyjskiemu, którego rzeczoznawcy ustalili, że sznur pereł na leżał do nieszczęśliwej królowej szkockiej Marii Stuart.

Gdzie kolia leżała przez 350 lat trudno ustalić. Prawdopodobnie po egzekucji królowej zabrał ją jeden z katów.

Drogocenna kolia została ostatnio sprzedana w znanym Domu Licytacyjnym Gardener et Co i przyniosła małżonkom Framton 26.000 funtów, co na polskie pieniądze wynosi 750.000 zł.

SZTYCHY

Demokratyzm to nie tylko program polityczny udziału wszystkich obywateli w stanowieniu o losie państwa służącego nie uprzywilejowanym, lecz ogółowi. Demokratyzm oznacza również dążenie do przeobrażenia duszy społeczeństwa: wyzbycie go ze wszystkich pozostałości dawnych ustrojów jak np. ustroju szlachecko - feudalnego. Dotychczas grasuje u nas szlachectwo w postaci mniej lub więcej jawnej.

Pozostałościami szlachectwa w Polsce są: odruchowy brak szacunku dla pracowników fizycznych, handlowych, skłonność do wywyższania się, skłonność do wmawiania w społeczeństwo wiary w elitę i jej ostateczną wartość, oraz przekonanie, że narodem jest tylko górna warstwa.

Demokracje na Zachodzie o wiele więcej zrobiły na tym polu. Problem demokratyzacji pojęć człowieka powszedniego czeka na gruntowną analizę. Wyzwolenie się z pozostałości sarmatyzmu zbliży obywatela do wielkich cywilizacji Zachodu (Francji i Belgii).

Wyliczone cechy szlacheckie nie są jedyne. Jest ich mnóstwo. Powyższe zdania są tylko punktami zaczepienia do rozmowy. Czytelnicy, którzyby chcieli zabrać głos w tej sprawie zechcą łaskawie przesłać swe uwagi do redakcji naszego pisma. Ciekawe spostrzeżenia będziemy drukować.

Halaputra.

Wydalenie cudzoziemców
z Leningradu

Reuter donosi z Helsingforsu, że władze sowieckie zarządziły ewakuację wszystkich cudzoziemców z Leningradu i okolicy.

Na przyszłość cudzoziemcom nie będą udzielane zezwolenia na pobyt w Leningradzie, gdzie powstaje olbrzymia forteca morska.

Do robót fortyfikacyjnych sprowadzono 10.000 skazańców politycznych.

—o—

Kamień w zielonej dolinie
Tajemniczy kamień w Szwecji którego ruchy wróżą nieszczęście

Do szwedzkiego instytutu starożytności wpłynęła ostatnio petycja, podpisana przez kilka tysięcy osób, które domagają się, aby słynny kamień starożytny w górzystym kraju Szwecji północnej, znany jako „Kamień w zielonej dolinie" przeniesiony został na swe stare miejsce i aby, jak dotychczas nie był przymocowany, lecz leżał zupełnie wolno.

Kamień, który leżał niedaleko granicy norweskiej, w pobliżu szwedzkiego ośrodka sportu narciarskiego Storlien, został tam przed trzema laty usunięty i w odległości 20 metrów przymocowany do skały. Uczyniono tak dlatego, że kamień znajdował się na gruncie bagnistym.

„Kamień w zielonej dolinie" jest jednym z najbardziej tajemniczych zabytków starożytności. Waży przeszło 500 kg. i jest przeszło jeden metr wysoki. Pokryty jest licznymi znakami tajemniczymi, których znaczenia dociekali uczeni przez całe wieki bez skutecznie.

Kamień budzi zainteresowanie nie tylko w kołach archeologów i miłośników starożytności. Fantazja ludu osnuła na jego tle prawdziwą legendę. Wierzy się powszechnie, że tajemnicze jego ruchy przepowiadają jakieś nieszczęście.

Twierdzi się, że tak było właśnie w roku 1741, gdy Szwecja wciągnięta została do wojny. Legenda mówi, że jeśli kamień się nachyli, oczekiwać można napewno jakieś nieszczęście.

Nie jasne są nie tylko napisy, ale i powody postawienia kamienia na tym miejscu. Zdaniem jednych kamień jest prostym kamieniem granicznym, drudzy natomiast dowodzą, że znaczył on drogę pielgrzymek do Trondheimu, która prowadziła przez przełęcz, w której kamień stoi i którą szła kiedyś święta Brigitta szwedzka.

Instytut starożytności przyrzekł, że całą historię tajemniczego kamienia zbada i w lecie wyśle na miejsce swego przedstawiciela, który na miejscu poczyni odpowiednie zarządzenia.

Idylla wśród zwierząt

W dolnym biegu Łaby trwa od kilku dni silna powódź. Okoliczne wioski stoją prawie całkowicie pod wodą, która zalała lasy i pola.

Zwierzęta leśne, chroniąc się przed powodzią, skupiły się na małym wzgórzu obecnie otoczonym dokoła wodą.

Na tym skrawku ziemi żyją od tygodnia prawie w najprzykładniejszej ze sobą zgodzie zając i lis, borsuk i kuna i t. d. Zwierzętami zaopiekowała się miejscowa ludność, przywożąc im w łodziach pożywienie.

—o—

1 milion egzemplarzy pisma
na godzinę

MOSKWA. — Rybińska fabryka maszyn drukarskich rozpoczęła montaż wielkiej maszyny rotacyjnej podwójnej szerokości. Maszyna waży około 1.200 ton, długość 84 metrów, wysokość 6,5 metrów. W ciągu godziny maszyna ta drukować może jeden milion egzemplarzy ośmiostronicowego pisma wielkiego formatu. Maszyna ta drukować będzie dziennik „Izwiestia".

—Sos—

Olbrzymia lawina zmiotła narciarzy

ZURYCH tel— W pobliżu miejscowości Schuls w kantonie Grisons olbrzymia lawina, spadająca z wysokości 2.300 metrów, porwała grupę 5 narciarek z instruktorem.

Instruktor i jedna z narciarek zdołali się ocalić, reszta poniosła śmierć.

—o—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych. 1 strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł ... 2 łamach zł 80.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15 ... ogłoszenie drobne ... 10 słów ... do 22 procent

...za: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2